

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Pielgrzymowanie pomaga odnaleźć sens życia, przezwyciężyć trudności, umocnić wiarę, a także odkryć swoje powołanie.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Z Maryją do Jezusa

Jak co roku, drogi, dróżki i mosty wypełniają się kolorowym tłumem. Toruńska katedra, rozbudzona o światło przez wesołych wędrowników, wydaje się być młodsza o co najmniej kilka wieków. A wszystko przez to, że pieśni pielgrzymi zdążają na Jasną Górę.

RENATA CZERWIŃSKA

Pierwsi zdobywcy Jasnej Góry z diecezji toruńskiej wyruszyli już 1 sierpnia. To pątnicy z Ziemi Lubawskiej, Działdowa i Jabłonowa. Chwilę później dołączyli do nich wędrowcy z Brodnicy, Wąbrzeźna i Grudziądza. Grupy toruńskie rozpoczęły pielgrzymowanie 4 sierpnia Mszą św. w toruńskiej katedrze pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła.

– Niech pielgrzymka będzie dla wszystkich czasem spotkania i pokochania Jezusa – mówił bp Śmigiel do wyruszających na szlak. Wskazując na patrona dnia św. Jana Vianneya, życzył, by pozwolili Bogu odmienić swoje serca, by tak, jak proboszcz z Ars, mogli potem przemieniać świat.

– Bóg nieustannie wzywa i powołuje człowieka, także do pójścia na pielgrzymi szlak. Jednak decyzja ta, jak pisał papież Franciszek, wymaga zejścia z kanapy, założenia pary naprawdę solidnych butów i podjęcia ryzyka pójścia wraz z Jezusem – mówi ks. Piotr Śliwiński, przewodnik grupy działdowskiej.

Czy pielgrzymi w drodze są przyjmowani tak, jak dawniej, kiedy można było odpocząć w stodole pachnącej świeżo żętym sianem, a ludzie o wielkich sercach podejmowali pątników własnoręcznie zrobionym twarogiem, pączkami i aromatyczną kawą? Opowiada ks. Maciej Kępczyński z toruńskiej grupy białej: – Ludzie przyjmują



Zdjęcia: Marian Zuchowski

Najważniejsza jest pogoda ducha, wtedy nawet deszcz nie jest straszny



Z pielgrzymami, jak co roku, wędruje bp Józef Szamocki

nas bardzo chętnie. Choć co roku lękamy się, co zastaniemy, robiąc objazd trasy, zawsze jesteśmy pozytywnie zaskoczeni. Hojność ludzi i Pana Boga jest wielka. Mamy już stałe noclegi, w których gospodarze z utęsknieniem przez rok oczekują naszego przybycia. Nasze noclegi to nie tylko wymiar dotyczący jedzenia, spania i higieny, ale to także długie rozmowy z gospodarzami. Oczywiście, zdarzają się odmowy, ale wynikają z przyczyn losowych a nie z niechęci do pielgrzymów. Jeśli nie mogą kogoś przyjąć, to przynajmniej wyjdą na drogę, żeby przywitać się i pomodlić wspólnie.

Pasterz diecezji podkreślił, że w czasach ziemskiego pielgrzymowania

Jezusa nie wszyscy odkryli obecność Boga, który był na wyciągnięcie ręki. – Dziś Chrystus wchodzi także w naszą codzienność. Pielgrzymka to szczególna okazja i szansa, by nie zatrzymać się tylko na pozornym poznaniu Boga, ale naprawdę odkryć Jezusa. Nie wystarczy tylko nasze zdumienie. Trzeba otworzyć umysł i serce na Boga, który daje nam kolejną szansę.

Pątnicy dotarli na Jasną Górę 12 sierpnia. W trudnej drodze towarzyszyła im minipielgrzymka – każdego dnia w wybranym toruńskim kościele przyjaciele pielgrzymów gromadzili się na wspólnej modlitwie w intencji ich drogi. Sami też przyjmowali intencje. Choć uczestnicy minipielgrzymki to często osoby starsze i chore, ich trud i modlitwa są nie do przecenienia!

Czym jest pielgrzymowanie dla kapłanów i kleryków? Oto kilka świadectw:

Ks. Jan: Jestem księdzem od roku. Pierwszy raz na pielgrzymkę poszedłem w 2015 r., czyli po 2. klasie liceum, namówiony przez kolegę z klasy i księdza katechetę. Dołączyłem do toruńskiej grupy białej i z wielką chęcią co roku wracałem na szlak. Można powiedzieć, że podczas



Marian Zuchowski



Na rozpoczęciu pielgrzymki Ziemi Lubawskiej nie mogło zabraknąć figury Matki Bożej Lipskiej

→ pielgrzymki dojrzewała moja decyzja o kapłaństwie, bo poznałem tam wielu wspaniałych ludzi i przekonałem się, że dla takiego Kościoła warto oddać się na służbę. Każda rozmowa, wspólny śpiew, modlitwy i przeżywanie trudu drogi pokazywały mi, że wspólnota jest niezbędna dla każdego chrześcijanina.

Ks. Dawid: Pielgrzymka jest dla mnie czasem szczególnym, w którym przeplata się cisza modlitewna i śpiew, chwile głębszego zastanowienia się nad życiem z rozmowami

w drodze, ból fizyczny i uśmiech, dzielenia się i przyjmowania dobra, podziwiania piękna przyrody oraz miast. To czas, w którym Bóg działa w sercu. To spotkanie z Nim oraz z innymi i doświadczanie, że na drodze wiary nie jestem sam.

Kl. Kamil: Pielgrzymka jest dla mnie drogą, którą nie wędruję sam, ale podczas której towarzyszy mi wspólnota, idącą ramię w ramię. Jest duchową przygodą, której towarzyszą wspólne śpiewy, czasem taniec. Jest to czas przeżywania we wspólnocie Kościoła, wśród której chcę się znajdować. Przy takiej Bożej ekipie wszelki ból się łagodzi, a w sercu pojawia się radość.

Kl. Radek: Na pieszą pielgrzymkę wybrałem się po raz pierwszy. Jestem po 4. roku formacji seminaryjnej i „świeżo” po prymicji mojego brata. Moje pielgrzymowanie to wdzięczność Bogu za mojego brata, ks. Adriana. Chcę powierzać moją drogę do kapłaństwa Maryi. Będę niósł również intencję tych, którzy poprosili mnie o modlitwę i będą nadal prosić. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Kl. Paweł Lange



Pielgrzymowanie to droga do Boga i drugiego człowieka

Klaudia Kowalik



Każda posługa podczas pielgrzymki jest ważna

Łukasz Piekarski



Pielgrzymka przyciąga ludzi młodych



Emanuel Kwiatkowski

Młodzież nawiedziła sanktuarium w Lourdes

Młodzi z papieżem

DIECEZJA - LIZBONA Z diecezji toruńskiej na Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie wyruszyło ok. 160 osób.

Grupa pielgrzymów wyruszyła 26 lipca po porannej Mszy św. w kaplicy seminaryjnej w Toruniu. Podczas drogi do Portugalii młodzieńcy odwiedzili m.in. Haus Concordia w Niemczech, sanktuarium maryjne w Lourdes, by ostatecznie dotrzeć do Portugalii, gdzie zostali przyjęci w parafii Resende w diecezji Lamego. Podczas pobytu w parafii Resende nie zabrakło wieczorów pełnych radości i uwielbienia Boga. Młodzieńcy mieli okazję do dawania świadectwa o swojej wierze, ale także o przywiązaniu do papieża św. Jana Pawła II. Wybrzmiewały takie pieśni jak *Barka*, czy *Abba, Ojcze*, która była oficjalnym hymnem Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Częstochowie w 1991 r. Natomiast w dniach 1-6 sierpnia pielgrzymi uczestniczyli w wydarzeniach centralnych w Lizbonie oraz we Mszy św. pod przewodnictwem papieża Franciszka. **/XPB**

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska,

ks. Przemysław Witkowski

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Walczący ze złem

NOWE MIASTO LUBAWSKIE W bazylice 28 lipca odbyły się wojewódzkie obchody Święta Policji.

Mszy św. przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. Podziękował wszystkim policjantom za trud służby, jednocześnie prosząc o Boże błogosławieństwo dla nich. – Spotykamy się dziś, aby z okazji Święta Policji podziękować Bogu za bardzo konkretnych ludzi. Za funkcjonariuszki i funkcjonariuszy i cywilnych pracowników policji w garnizonie warmińsko-mazurskim. Prosimy dla nich o błogosławieństwo, by wzorem swojego patrona św. Michała Archanioła, mężnie walczyli ze złem, ale również, by dbając o bezpieczeństwo innych, sami byli bezpieczni. Prosimy Boga, by po trudnej, stresującej i niebezpiecznej służbie, zawsze wracali do swoich domów i by tam znajdowali wytchnienie, odpoczynek i szczęście – zaznaczył.

Ksiądz biskup wspominał także o wartości polskiego munduru. – Patrzymy z dumą na polski mundur, który ma piękną historię. Ta historia miała różne odśłony, ale dziś, spotykając się z okazji waszego święta, chcemy powrócić do momentu, w którym przywrócono godność dla munduru, który jest zaszczytem, ale także



Jerzy Grądzki

Policjanci potrzebują naszego wsparcia i życzliwości – mówił bp Wiesław Śmigiel

symbolem zadań, obowiązków i powinności – mówił.

Zwracając się do zebranych podkreślił, że policjanci potrzebują także naszego wsparcia i życzliwości. – Niech naszym zadaniem będzie to, abyśmy w każdym policjancie na służbie, potrafili dostrzec człowieka, który może być zmęczony, który może mieć swoje lęki oraz może potrzebować wsparcia, życzliwego słowa, uznania i co najważniejsze – modlitwy.

Po Mszy św. na rynku funkcjonariuszom policji wręczono medale i odznaczenia oraz nadano awanse na wyższe stopnie służbowe. Wśród wyróżnień nie zabrakło nagród dla tych funkcjonariuszy, którzy uratowali życie innej osobie bądź swoim zaangażowaniem przyczynili się do poprawy losu osób w trudnej sytuacji życiowej. **n**

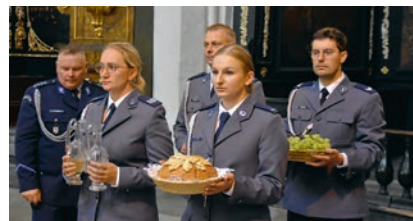
Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Na pierwszym froncie

TORUŃ W katedrze odbyły się miejskie obchody Święta Policji.

Dziękujemy Panu Bogu za tych, którzy nam służą na co dzień, dbając o bezpieczeństwo w wolnej ojczyźnie – tymi słowami bp Józef Szamocki rozpoczął homilię podczas Mszy św. Uroczystości odbyły się w piątek 28 lipca.

Nawiązując do Ewangelii bp Józef zaznaczył, że współczesny człowiek powinien odpowiedzieć na pytanie o stan duchowy swojego serca. – Często można zauważyć, że ludzkie serce podobne jest do skały. Bywa niezdolne do miłowania, ponieważ martwe są w nim przykazania i nie mogą się zakorzenić. Będąc powołanymi do chronienia naturalnego prawa i Dekalogu, potrzebujemy Ducha Świętego, który jest źródłem czystości serca. Pomaga On przyjąć ziarno słowa, troszczy się o jego wzrost, aby powstał plon obfity – dodał.



Ks. Przemysław Witkowski

Policjanci aktywnie uczestniczyli w liturgii

Przypomniawszy także słowa św. Franciszka z Asyżu: „Kto jedną posiada cnotę, a innym nie uchybia, posiada wszystkie, ale kto tylko jednej uchybia, żadnej nie posiada i wszystkim uchybia”. – Nie można być uczciwym mordercą, dobrym złodziejem, wiernym cudzołożnikiem, wówczas dobro staje się pozorne. Nie chcemy przecież takiej ojczyzny, w której będziemy chodzić w strachu po naszych ulicach. Nie trzeba wielkiej umiejętności, aby odkryć, że za życiem jednego, może kryć się śmierć wielu. Tym bardziej dziękujemy wam wszystkim, za to że jesteście na pierwszym, ważnym froncie i strzeżecie porządku, który wynika z Dekalogu – podkreślił.

Po Eucharystii dalsza część obchodów miała miejsce w Dworze Artusa, gdzie odbył się uroczysty apel. **n**

Ks. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Piknik historyczny

OSTROWITE Parafia świętowała odpust patrona – św. Jakuba.

Uroczystość rozpoczęto sumą odpustową, na którą przybyli licznie wierni nie tylko z parafii, ale i goście z różnych stron diecezji i spoza niej: Wąbrzeźna, Chełmży, Malborka, Torunia, Grudziądz, Jabłonowa, Iławy, Brodnicy.

Po Mszy św. dokonano poświęcenia samochodów, motocykli, kombajnów oraz rowerów. W dalszym programie otwarto muzeum, które powstało z inicjatywy proboszcza ks. Pawła Dąbrowskiego. To on sukcesywnie gromadził przedmioty z lat 60-90-tych oraz pamiętających II wojnę światową i czasy po niej. Tutejszy kustosz, mający „fach w ręku”, dokonał renowacji wielu przedmiotów. W ekspozycji



Archiwum parafii

Na piknik przybyły grupy rekonstrukcyjne

znalazły się przedmioty związane z kulturą materialną okolic. Następnie rozpoczął się piknik historyczny z udziałem bractw rycerskich. Były gry, zabawy plebejskie, konkursy, pokazy rycerskie, lekcja kaligrafii oraz wspólne biesiadowanie. Atrakcją był pokaz walki na miecze w wykonaniu księdza proboszcza i rycerzy. **n**

MONIKA ZYGMUNT

Prorocze obrazy

Bóg może działać także przez nasze talenty. Z **Pauliną Gawlik**, młodą i zdolną artystką, która tworzy obrazy na chwałę Bożą, rozmawia Beata Patalas.

.. **Beata Patalas:** Skąd się wzięła twoja pasja do malarstwa?

Paulina Gawlik: Odkąd pamiętam, rysuję, maluję, mam do czynienia z tworzeniem. Kiedy moja mama zauważyła, że mnie to interesuje, zapisała mnie na zajęcia do galerii plastycznej twórczości dziecka w Toruniu. Tam jeździłam razem z siostrą raz w tygodniu. Prawie całe moje życie byłam związana z malarstwem.

.. **Czy zawsze chciałaś malować obrazy o tematyce religijnej?**

Kiedyś ten temat mnie zupełnie nie interesował.

.. **To co się wydarzyło, że jednak rozpoczęłaś tę przygodę?**

Wszystko się zaczęło od mojego nawrócenia, które nastąpiło 6 lat temu na kursie Alpha, na który zaprosili mnie moi najbliżsi



Paulina Gawlik
artystka, która tworzy
na chwałę Bożą

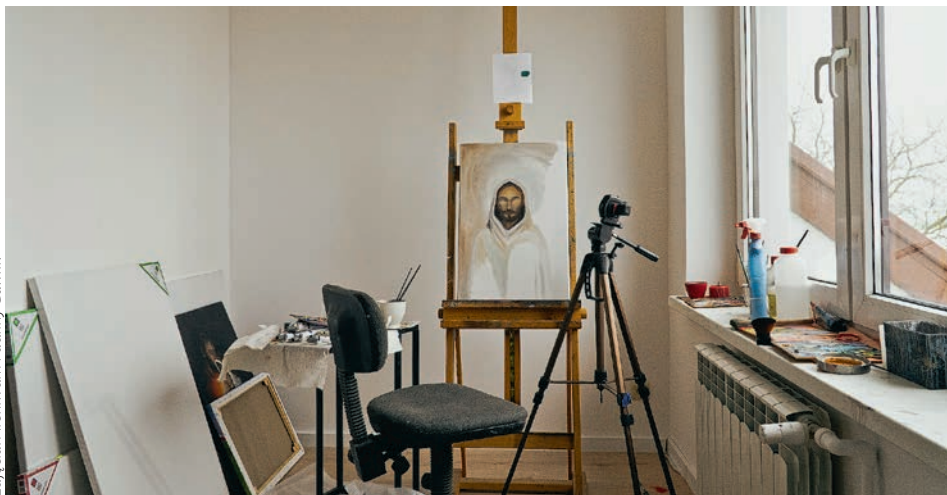
przyjaciele. To oni pokazali mi Boga i jak się żyje z Nim. Nawracałam się tam razem z nimi i to nasze nawrócenie cały czas trwa, bo nawracamy się każdego dnia. To spowodowało, że zaczęłam myśleć o swoim powołaniu.

.. **Czyli szukałaś swojej drogi w życiu?**

Tak. Przez 3 lata modliłam się o jej rozeznanie. Pytałam o to Boga często, a w pewnym momencie nawet błagałam, bo widziałam jak osoby w mojej wspólnotcie posługują w uwielbieniu, mówieniu świadectw. Też pragnęłam robić coś dla Boga i próbowałam odnaleźć swoje miejsce w tym świecie. Wiedziałam, że skoro żyję, to Bóg ma dla mnie jakiś plan, ale musiałam go odkryć. Po tych 3 latach modlitwy nakreślił mi to już trochę wyraźniej, kiedy pojechaliśmy ze wspólnotą na rekolekcje. Poproszono mnie, żebym namalowała coś w ra-

Chciałabym, żeby te obrazy docierały szczególnie do ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem, którzy się oddalili na długo i daleko od Boga.

mach prezentu dla mówcy, który wygłaszał dla nas wykład. Podczas malowania tego obrazu bardzo dużo się modliłam, bo chciałam, żeby to było otoczone Bożą obecnością. Kompletnie nie miałam pojęcia, co mam namalować i chciałam, żeby Bóg mnie w tym pokierował. Nikt nie potrafił mi konkretnie podpowiedzieć, co to ma być. Wiedziałam tylko, że ma to być coś związanego z Duchem Świętym, z Jezusem. Podczas malowania miałam w sercu pewność, że to ma być Jezus cierniem ukoronowany. To był mój pierwszy tego typu obraz. Kiedy mówca go dostał, powiedział mi, że obraz bardzo dotyka jego serca i czuje, że Bóg mówi przez niego. Te słowa były dla mnie jak światło w tunelu. Już wiedziałam, że mam to robić. Bóg tak pokierował wszystkim w moim życiu, że zaczęłam malować religijne obrazy.



Od niedawna obrazy powstają w nowej pracowni

.. Czy to jest dla ciebie?

Traktuję to jako wyjątkowy czas z Bogiem, którego nauczył mnie Duch Święty. Dla mnie to wszystko było zupełnie nowe. Nie wiedziałam, jak się w tym poruszać, o co w tym chodzi. Ludzie zaczęli nazywać moje obrazy proroczymi – nawet nie wiedziałam co to znaczy. Po prostu działałam tak, jak czułam, że Duch Święty mnie prowadzi. Teraz ludzie proszą mnie o obrazy, żeby zdołały ich wnętrza, ale zależy im też na tym, żeby płynęła z nich modlitwa i obecność Boża.

.. Czyli to nie jest tylko twoja forma modlitwy, ale też ewangelizacji. Na swoich obrazach umieszczasz fragmenty z Pisma Świętego, więc nie tylko tobie daje to duchowe owoce, ale też ludziom, którzy patrzą na twoje obrazy.

Wiele świadectw do mnie napływa. Ludzie piszą, że mieli jakiś trudny czas w swoim życiu, a one napełniały ich nadzieją. Odkrywają, że nie muszą być sami, bo jest z nimi Ktoś wyższy, kto pomoże we wszystkim. Czasem, gdy słucham przysłanych od ludzi nagrań, to siedzę i płaczę, bo działają się tak niesamowite rzeczy i Bóg mocno porusza ich serca. Wzruszam się cały czas, jak o tym myślę.

.. Wydawałoby się, że to trochę farby i płótna, a te obrazy wpływają nawet na ludzi, którzy są daleko.

Bóg ma swoje sposoby na dotarcie do każdego z nas. Na początku wątpiłam bardzo w to wszystko. Nie byłam pewna tego, co robię. Za każdym razem, kiedy miałam gorszy dzień i zaczynałam wątpić, Bóg odpowiadał mi mocnym świadectwem. Nie wiem, jak to będzie wyglądać w przyszłości, ale wierzę, że kiedy będę wstawiać tylko zdjęcia obrazów na Instagrama, to Bóg będzie działał, bo Go do tego zapraszam. Chcę, żeby wszystko, co robię, powstawało Jego mocą. Udostępniam swoje dłonie, wyobraźnię i pozwalam Mu działać.

.. Malowanie nie pozostało tylko twoim hobby, bo założyłaś swoją działalność.



Paulina każdy obraz otacza modlitwą

Wyremontowałam pracownię i działałam teraz już bardziej oficjalnie. Jest to dla mnie ogromnym błogosławieństwem, bo zawsze marzyłam o czymś swoim, chociaż nie wiedziałam, co to będzie. To, że mogę pracować, i to z Duchem Świętym, bardzo mnie cieszy. Nawet kiedyś powiedziałam Jezusowi, że jest moim współnikiem, więc tworzymy razem tę działalność.

.. Wygląda na to, że masz najlepszego Pracodawcę na tej ziemi. Ale twoje prace to też wyraz miłości do Jezusa.

Kocham Boga całym sercem i Jego miłość wzrusza mnie cały czas. To, że On pozwala nam mieć z Sobą relację jest niesamowite.

.. Masz jakieś plany na przyszłość?

Plany pozostawiam Bogu, ale marzenia są. Chciałabym kiedyś zorganizować swoją wystawę. Powoli zaczynam pracę nad nią.

Udostępniam swoje dłonie, wyobraźnię i pozwalam Mu działać.

.. Czy obrazy malujesz też na zamówienie?

Maluję głównie na zamówienie, chociaż zdarza się, że jakiś obraz, który już jest na Instagramie (<https://www.instagram.com/gavvlik/>) komuś się podoba i chce kopię tego, co namalowałam. Czasem ktoś mnie prosi o modlitwę i zdaje się na to, co mi Duch Święty podpowie. Jestem zachwycona, jak tym wszystkim Bóg kieruje.

.. Do kogo najbardziej chciałabyś docierać ze swoimi obrazami?

Najbardziej do osób niewierzących, zagubionych. Chciałabym, żeby te obrazy docierały szczególnie do ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z chrześcijaństwem, którzy się oddalili na długo i daleko od Boga. **n**

Nie trać wiary

W nocy przy dobrych wiatrach kierowca może spotkać słońce, przy złych – lwy. W dzień samochód terenowy, wiozący żywność i środki czystości dla sierot, może zostać ostrzelany przez rabusiów. – U was to ja odpoczywam – śmieje się kapłan.

RENATA CZERWIŃSKA

Ugandyjski misjonarz, ks. John Bashobora, po raz kolejny poprowadził w Toruniu rekolekcje charyzmatyczne. W dniach 21-23 lipca na Skarpie zgromadzili się mieszkańcy miasta i przyjezdni z całej Polski. Kapłan gościł również w Chełmnie i Grążawach.

Kto ty jesteś?

Trzydniowe dni skupienia były przypomnieniem o pięknie tożsamości dziecka Bożego. Starszy wiekiem ksiądz przypominał o skarbach, które daje nam Kościół. – Czy wiecie, czym jest Różaniec? – pytał. – To modlitwa, w której kontemplujemy wielkie dzieła Boże!

A to właśnie pamięć o tym, że Bóg żyje, działa, troszczy się o człowieka pozwala przetrwać trudne chwile. Duch Święty daje światło, jak postępować, ostrzega przed pokusami, zachęca do drogi. – Kogo słuchamy w drodze naszego życia? Aby słuchać Boga, muszę być świadomy tego, kim jestem – mówił rekolekcjonista. – Bóg chce, żebyś z Nim rozmawiał. Tak, przyjdą trudności, niebezpieczeństwa, ale pójdziesz do nich w sposób dojrzały. Nie trać wiary i nie schodź ze ścieżki miłości. W każdym czasie słuchaj Jezusa.



Ksiądz John Bashobora po raz kolejny odwiedził naszą diecezję

Zadania chrześcijanina

Co więcej, każdy chrześcijanin na mocy chrztu świętego i bierzmowania jest wezwany, by dzielić się Dobrą Nowiną. – Bóg chce coś uczynić razem z tobą, wybrał cię. Tak, jesteśmy grzesznikami. Ci, którzy są w niebie, też kiedyś byli grzesznikami, jak choćby św. Augustyn. Po to Pan Bóg wysłał kapłanów, żebyś mógł się oczyścić w sakramencie spowiedzi. Bóg cię wyzwala, byś mógł służyć Jego ludziom.

O tej służbie pamiętali ci, którzy przynieśli w sercach wiele osób, polecając ich podczas Mszy św. i adoracji Najświętszego Sakramentu. Podczas

rekolekcji nie zabrakło też modlitwy wstawienniczej w małych grupach, co otwierało serca na nowe osoby, ich historie i potrzeby.

Mali ewangelizatorzy

Ojciec przytoczył wiele świadectw, szczególnie z Ugandy czy z Kenii, pokazując, jak Bóg troszczy się szczególnie o tych najmniejszych. Jego troską są nie tylko sieroty, którymi się opiekuje, ale też rodziny. Wiele europejskich rodzin stoi przed pokusą rozpadu. W krótkiej scenie ojciec pokazał konsekwencje zdrad i rozwodów, które boleśnie uderzają w dzieci.

Poruszającym momentem była procesja eucharystyczna, w której uczestniczyli najmłodsi. W trakcie tych trzech lipcowych dni przyjechali ich z rodzicami wyjątkowo dużo. Do swojego zadania – towarzyszenia Jezusowi w trakcie procesji – dzieci podeszły bardzo poważnie, a śpiewały dla Niego z całych sił. Dla niejednej dorosłej osoby była to zachęta do odnowienia relacji z Panem.

Czas świadectw

Niedzielny czas dzielenia się owocami rekolekcji przyniósł wiele radości. Trzy dni przebywania z Panem przyniosły pokój, radość, uzdrowienie serca, przebaczenie, przyjęcie swojej historii. To także czas porzucenia nałogów.

– Bóg zasiał ziarno w naszych sercach. Jezus dotyka naszych serc, byśmy nieśli Go innym – zachęcał ugandyjski rekolekcjonista. **n**

Zdjęcia: Renata Czerwińska



Uwielbienie budziło wiarę uczestników



Dzieci to mali ewangelizatorzy



Rekolekcje zorganizowała wspólnota Połanie